CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 3 GRUDZIEŃ 1945 R. ROK I

**WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM I CZYTELNIKOM NASZEGO PISMA,
WSZYSTKIM CHŁOPOM W WOLNEJ POLSCE,
WSZYSTKIM LUDZIOM DOBREJ WOLI**

z okazji zbliżającego się Bożego Narodzenia zasyłamy serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne.

Łamiąc się opłatkiem przy wieczerzy wigilijnej zwróćmy nasze myśli ku tym wszystkim, którzy polegli w walce z okupantem o Niepodległą Polskę.

Oby ta pierwsza, od lat sześciu, Wigilia w Wolnej Ojczyźnie zespoliła nas wszystkich w pracy dla Dobra, Sprawiedliwości i Demokracji.

REDAKCJA.

Tadeusz Różycki

Co każdy powinien wiedzieć o ziemiach odzyskanych



O ziemiach odzyskanych na zachodzie, a czekających na osadnika polskiego, większość obywateli ma bardzo niejasne pojęcie.

W skład ziem odzyskanych wchodzą następujące obszary: byłe Prusy Wschodnie czyli Książęce, bez rejonu Królewca administrowanego przez ZSRR, obszar byłego wolnego miasta Gdańska, Pomorze Zachodnie, pogranicze Wielkopolsko-Lubuskie i Śląsk. Całość wynosi przeszło 100.000 km kw., co stanowi prawie 1/3 obszaru Polski w nowych granicach, liczącego ogółem około 311.530 km kw.

Właściwości przyrodzone i gospodarcze znaczenie ziem odzyskanych są rozmaite. Zaczynając nasz opis od byłych **Prus Wschodnich**, musimy odrazu stwierdzić, że ziemia ta w porównaniu z innymi, jak Śląsk posiada stosunkowo mniejsze znaczenie gospodarcze, natomiast znaczenie polityczne jej wcielenia do Polski jest niezwykle doniosłe. Prusy Wschodnie opanowane w XIII wieku przez Krzyżaków, swoim położeniem jako najbardziej wysunięty bastion Niemczyzny na wschodzie stanowiły przez wieki ropiejący i groźny wrzód na ciele Polski.

Prusy Wschodnie, obecnie województwo olsztyńskie, składają się z dwu obszarów: przylegającej do morza niziny bałtyckiej oraz Pojezierza Mazurskiego. Pojezierze Mazurskie wyróżnia się obfitością mniejszych i większych

---

Wpłacajcie prenumeratę na „Chłopską Gospodarkę" na rok 1946. Wpłacać należy w najbliższym urzędzie pocztowym na konto Nr 616.

jezior (około 2.000), z których największe Śniardwy zajmuje 15.000 ha.

Klimat Prus Wschodnich w głównych zarysach nie wiele się różni od klimatu całego niżu polskiego, choć w części wschodniej jest cokolwiek ostrzejszy. Roboty polne możliwe są po 15 kwietnia, a siew ozimin połączony jest z niebezpieczeństwem wymarznięcia, zwłaszcza w części wschodniej Prus Wschodnich. Prusy Wschodnie są prawie wyłącznie krajem rolniczo-hodowlanym. W części południowo-wschodniej znajduje się jedyny większy obszar leśny — Puszcza Jańsborska licząca 694 km kw.

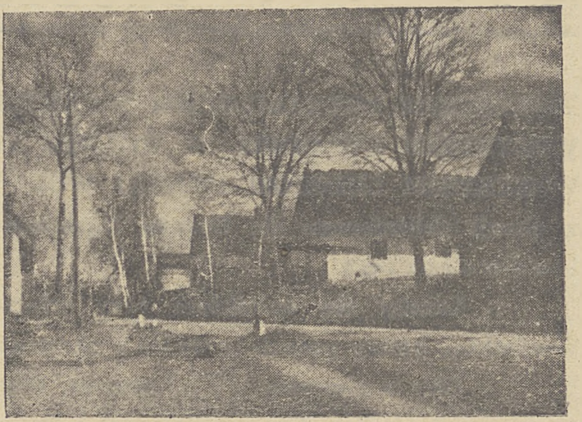
Na ogół większość gleb w Prusach Wschodnich to gleby dobre i średnie. Słabe i najsłabsze gleby występują na Pojezierzu Mazurskim — nie ma tam zupełnie gleb pszennych, które natomiast znajdują się w dobrym gatunku koło Elbląga i Malborga. Prusy Wschodnie zajmowały w Niemczech pierwsze miejsce, jeżeli chodzi o uprawę owsa, a bardzo poważną pozycję stanowiła uprawa zbóż chlebowych. W północnej części Prus Wschodnich znajduje się dużo łąk i pastwisk. Hodowla koni własnej rasy prowadzona jest w Trakenach. Jeżeli chodzi o ludność, to obliczono, że przed 1 września 1939 r. było na tym obszarze koło 311.000 Mazurów mówiących po polsku.



Hodowla koni trakeńskich na Mazurach.

Drugi obszar odzyskany stanowi teren byłego wolnego **miasta Gdańska,** który do 1 września 1939 r. znajdował się w pewnej zależności od Polski. Teraz Gdańsk stanowi bardzo ważny port Polski nad Bałtykiem i jest głównym miastem województwa gdańskiego. Dla rolnika-kolonisty ciekawe są tzw. **Żuławy gdańskie,** bardzo żyzne niziny, przy ujściu Wisły i Motławy, gdzie uprawia się pszenicę i chowa duże ilości bydła.

Trzeci obszar ziem odzyskanych, to **Pomorze Zachodnie** (zachodnia część województwa gdańskiego i województwo szczecińskie), które do końca XII wieku należało do Polski. Stanowi ono zachodnie przedłużenie województwa pomorskiego w granicach z przed 1 września 39 r. Ograniczone jest na zachodzie dolnym biegiem Odry, zaś od południa dolinami Warty z Notecią.



Wieś na Górnym Śląsku.

Pod względem ukształtowania powierzchni Pomorze przypomina Prusy Wschodnie stanowiąc przedłużenie pasa jezior mazurskich. Liczba jezior na Pomorzu jest bardzo znaczna, dochodzi do 30.000. Nie ma tu jezior o takich rozmiarach jak wschodnio-pruskie Śniardwy czy Mamry. Największe z jezior Pomorza stanowi Miedwie położone na południe od Starogardu, mające powierzchnię 3.600 ha. Na północ od strefy jeziornej ciągnie się obszar równin nadmorskich, we wschodniej części pofałdowanych i osiągających znaczniejsze wysokości. Pomorze jest **przede wszystkim krajem nadmorskim,** przy czym brzeg morski jest wyrównany i nie tworzy półwyspów ani zatok.



Wieś mazurska.

Gleby Pomorza Zachodniego składają się w 50—60 proc. z gleb średnich, 25 proc. stanowią gleby piaszczyste. Na gleby dobre wy-

pada 6—10 proc. Zwłaszcza w okolicy Starogardu mamy doskonałe gleby pszenne. Stan gospodarki rolnej jest bardzo wysoki. Wielki przemysł istnieje w Szczecinie, stanowiącym trzeci wielki port na Bałtyku. Przez Szczecin będzie szedł w świat węgiel ze Śląska. Stolicą Pomorza Zachodniego jest miasto Koszalin.

Na południe od Pomorza Zachodniego jako zachodnia część województwa poznańskiego znajduje się **Ziemia Lubuska** (nazwana tak od miasta Lubusza) na lewym brzegu Odry na północ od Słubic. Jej granicę północną stanowi dolina Warty i Noteci, a południową i zachodnią rzeka Odra. Ziemia Lubuska przypomina swoim charakterem województwo poznańskie, jest to równina, oddzielająca Pomorze od Ziemi Śląskiej.

Piątym wreszcie i najbogatszym obszarem ziem odzyskanych jest **Ziemia Śląska.** Śląsk — odwieczna kraina polska, którą Niemcy napróżno usiłowali zgermanizować — składa się z dwu części: na północy w dorzeczu górnej Odry położona jest **Nizina Śląska**, czyli **Śląsk Dolny,** ze stolicą Wrocławiem, a na południu **Pogórze Śląskie,** czyli **Śląsk Górny.**

Gleby w południowej części ziemi śląskiej są mało urodzajne, natomiast na Śląsku Dolnym znajdują się obszary doskonałej ziemi pszennej. Głównym bogactwem Śląska są jego kopaliny: węgiel kamienny, ruda żelazna, cynkowa i ołowiana. Dzięki tym bogactwom naturalnym rozwinął się na Śląsku, zwłaszcza w jego części południowej, olbrzymi przemysł ciężki metalurgiczny i hutniczy, a także przemysł włókienniczy. Przez odzyskanie Śląska Polska z kraju rolniczego stała się krajem rolniczo-przemysłowym. Cały Śląsk jest krajem o wysokiej kulturze rolnej i przemysłowej, o doskonałej komunikacji, gęstej sieci dróg i kolei żelaznych.

Tak Pomorze Zachodnie, jak Śląsk stanowią naturalną całość z resztą Polski, są jej uzupełnieniem. Dlatego warunki rozwoju tych ziem na przyszłość są daleko lepsze, niż w związku z Niemcami. Bylebyśmy tylko je jak najprędzej zagospodarowali.

B. Borowik

Osadnik ze wschodu na ziemiach zachodnich

Granice naszego kraju przesunęły się ze wschodu na zachód. Odstąpione zostały na wschodzie ziemi, które z pewnymi wyjątkami były w kulturze raczej bardzo niskiej; gospodarowano tam sposobem staroświeckim, obliczonym przeważnie na własne potrzeby i to bardzo skromne. Na Polesiu jeszcze niedawno można było spotkać kurne chaty, wozy o drewnianych osiach i całe okolice, gdzie pomimo lekkich gruntów, nie znano uprawy łubinu. Otrzymaliśmy za to na zachodzie ogromny, szeroki pas kraju o cywilizacji bardzo wysokiej, świetnie zagospodarowany, o ziemi w wysokiej kulturze, o gospodarstwach, posiadających rasowy inwentarz, wszelkie możliwe maszyny i narzędzia, kraj bogaty i uprzemysłowiony. Chodzi teraz o to, żeby go objąć i zaludnić. I tu właśnie leży cała trudność. Bo przecież jako osadnik na zachód idzie w znacznej części repatriant z b. kresów wschodnich, w ogóle z prawego pobrzeża Wisły, z kraju o zupełnie innej strukturze rolniczej.

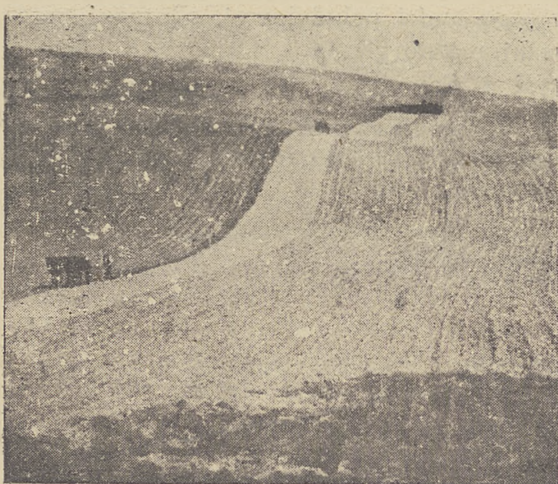
Na wschodzie naszego kraju trafiają się jeszcze bardzo często ugory, które zaczyna się uprawiać dopiero w końcu czerwca. Ugory i ścierniska wykorzystuje się jako pastwiska. W wielu wsiach są jeszcze wspólne pastwiska i lasy. Na tych lichych wprawdzie, lecz obszernych pastwiskach pasą sie owce i młodzież końska i bydlęca. Ziemię uprawia się płytko i stosuje najprostsze narzędzia. Brona jest często drewniana, a sprężynówka stanowi rzadkość. Z reguły stosuje się siew rzutowy. Siewnika rzędowego prawie się nie widuje.

Osadnik ze wschodu przynosi jednak i cechy dodatnie. Tak na przykład osadnik z Białostockiego i Wileńszczyzny posiada umiejętność uprawy i przeróbki lnu, umiejętność przerobu wełny owczej, co stanowi podstawy ludowego przemysłu tkackiego. Osadnicy z południowo-wschodu obznajmieni są doskonale z uprawą kukurydzy, którą można by uprawiać na zachodzie, stosując wcześniej dojrzewające odmiany.

Na ogół jednak osadnik ze wschodu napotyka na ziemiach odzyskanych na nie lada trudności. Należy tu odróżnić trudności, wynikają-

ce z samej organizacji gospodarstwa, trudności, związane z uprawą i nawożeniem, wreszcie trudności, związane z wyżywieniem inwentarza i przestawieniem hodowli.

Osadnik musi sobie dać radę z faktem mniejszej ilości pastwisk i łąk. O ugorach i ścierniskach, na których pasie się bydło, — mowy być nie może. Ścierniska muszą być podorane, ugory skasowane. Konieczna jest uprawa koniczyn, zielonek i okopowych pastewnych. Z gospodarstwa, opartego na produkcji zbóż oraz bydła na mięso, trzeba przejść na racjonalną produkcję mleczną. To też koniecznością staje się ułożenie odpowiedniego płodozmianu, który uwzględniłby zarówno pola roślin do sprzętu na siano, jak i na pastwiska.



Rozległe tereny na Zachodzie czekają na osadników.

Często trzeba będzie zakładać sztuczne łąki i pastwiska. Poplony i międzyplony, które rzadko były na wschodzie stosowane, mają na zachodzie bardzo poważne znaczenie. Tu też natrafi osadnik na zupełnie odrębny sposób przechowywania nawozu, a mianowicie na gnojowni, zamiast w dołku w najniższej części obejścia gospodarskiego.

Osadnik z północo-wschodu prawie się nie styka z uprawą buraka cukrowego, która jest dźwignią nie tylko dla poszczególnych gospodarstw, ale i całych połaci kraju.

Skasowanie ugorów skraca czas uprawy pod oziminy. Termin kilkomiesięczny zwęża się do okresu kilkutygodniowego. W tym okresie trzeba dać podorywkę, zwałować, wyczyścić rolę z chwastów i dać orkę siewną. Trzeba się zatem nauczyć obchodzić z nowymi narzędziami, mało używanymi na wschodzie, jak wał, kultywator, brona talerzowa i t. p., narzędzia służące do dokładnego wyczyszczenia roli. A rola musi być dokładnie uprawiona i wyczyszczona, bo stosuje się na niej siew rzędowy.

Nie można pozwolić na to, by na naszych ziemiach odzyskanych zaprowadzać zacofane gospodarstwo. Dlatego osadnik musi się nauczyć siewu rzędowego. Jest to niezmiernie ważne; nie bacząc na to, że w najbliższym czasie z powodu zniszczeń wojennych i braku maszyn trzeba będzie często stosować i stare sposoby.

Ważna jest również sprawa nawozów pomocniczych. Bez nich ziemia nie utrzyma się długo w kulturze i wysokiej wydajności. Racjonalne stosowanie nawozów sztucznych będzie prawdopodobnie najtrudniejszą sprawą dla osadnika.

W nowych warunkach trzeba myśleć nie tylko o zimowym, ale i o letnim wyżywieniu inwentarza. Z systemu hodowli pastwiskowej trzeba przejść na system hodowli stajennej. W lecie należy stosować mieszanki spasane na zielono i siane partiami w odpowiednim czasie.

Krowy muszą dostawać paszę nie tylko bytową (aby przeżyły), ale i produkcyjną (żeby dawały mleko). Pasze treściwe również koniecznie winny być stosowane. Nie ma mlecznej krowy bez paszy treściwej. Na zachodzie zaś tylko chów mlecznego bydła może wchodzić w rachubę. Dobre mleczne krowy, mleczarnia spółdzielcza i chów trzody chlewnej na odtłuszczonym mleku — oto podstawa, na jakiej winno się oprzeć gospodarstwo osadnika.



Winnica na Śląsku.

Konie również muszą stać cały rok na obroku i nie mogą się zadawalać pastwiskiem.

Pierwszy raz zetknie się osadnik na zachodzie z przyrządzaniem i spasaniem kiszonek, które tam bardzo są rozpowszechnione.

Tyle co do rolniczych trudności osadnika, ale są i inne. Osadnik z północno-wschodnich połaci kraju może nie zorientować się co do nowego klimatu. Może nie doceniać swego nowe-

go warsztatu pracy. Nad Odrą siewy można rozpoczynać w końcu marca, a nie w końcu kwietnia, jak nad Wilią. Poplon zawsze zdąży wyrosnąć przed zimą, a łubin zawsze dojrzeje. Za to nie ma tu grubej pokrywy śnieżnej, która na wiosnę daje wilgoć, klimat jest raczej suchy. Należy prowadzić bardzo oszczędną gospodarkę wilgocią. Rolę należy trzymać stale w stanie spulchnionym i nie dać się jej zeskorupiać. Pracę na roli trzeba rozpoczynać jak najwcześniej z wiosną.

Inaczej przedstawia się sprawa osadników z południo-wschodu. Przyzwyczajeni do wysokich urodzajów na glebach lessowych i czarnoziemnych, otrzymywanych bez wielkich wysiłków z ich strony, — mogą się zrazić do ziemi, która wprawdzie daje dobre urodzaje, ale wymaga pracy i stałej dbałości.



Zbiór cebuli na Mazurach.



Zbiór ogórków na Śląsku.

Wyszczególniliśmy trudności i braki, na jakie natrafia osadnik ze wschodu na ziemiach odzyskanych. Braki te są do przezwyciężenia; jest to tylko nieświadomość i brak obycia się z nowymi warunkami. Za to osadnik ze wschodu ma zalety, które na pewno przewyższają jego początkowe braki przy gospodarowaniu. Zamiłowanie zawodu, pracowitość, wytrwałość, poprzestawanie na małym i specyficzna zaradność, która cechuje Polaków. Te cechy, ta moc trwania w najgorszych warunkach, — daje rękojmię, że walka o ziemie odzyskane będzie wygrana.

Prof. dr M. Górski

Popiół jako nawóz

W wielu okolicach naszego kraju, zwłaszcza teraz, kiedy są trudności dostania węgla, pali się drzewem. Popiół drzewny zawiera w sobie dużo takich składników, które są dla roślin niezbędnymi pokarmami. Można nawet powiedzieć więcej a mianowicie: że popiół drzewny zawiera w sobie wszystko, co roślinie jest potrzebne, za wyjątkiem jednego tylko składnika — azotu. Popiół drzewny jest więc bardzo cennym środkiem nawozowym i swoimi właściwościami zbliżony jest do nawozów sztucznych.

W popiele drzewnym znajduje się przede wszystkim dużo potasu. W 100 kg znajduje się tyle potasu ile jest w 100 kg takiego nawozu potasowego, jak kainit. Oprócz potasu w popiele drzewnym jest sporo fosforu. W 100 kg znajduje się tyle fosforu, ile jest w 25 kg superfosfatu. Już z tego widzimy, że popiół drzewny jest bardzo cennym nawozem, bo 100 kg jest warte przynajmniej tyle co 100 kg kainitu i 25 kg superfosfatu, razem wzięte.

Na tym nie kończą się zalety nawozowe popiołu drzewnego. Zawiera on dużo wapna i poprawia w znacznym stopniu gleby kwaśne. Pod tym względem popiół dorównywuje nawozom wapniowym, to znaczy, że 100 kg popiołu działa mniej więcej jak 100 kg nawozu wapniowego.

Streszczając się możemy powiedzieć:

100 kg popiołu drzewnego w swym działaniu zastępuje:

100 kg kainitu,
25 kg superfosfatu albo tomasyny,
100 kg nawozu wapniowego.

Przeciętna rodzina chłopska, paląca drzewem może zgromadzić około 100 kg popiołu drzewnego rocznie. Są to więc dla gospodarstwa dość duże wartości, pozwalające na pewne podniesienie urodzajności.

Trzeba więc popiół gromadzić w ten sposób, by nie tracił on swojej wartości nawozowej. Najcenniejsze składniki popiołu mogą być wypłukane, gdyż łatwo rozpuszczają się w wodzie. Dlatego to popiół trzeba gromadzić tak, by wypłukanie nie było możliwe. Najlepiej do tego celu nadają się stare beczki żelazne, a z braku nich zwykłe beczki ustawione pod dachem, albo przykryte przynajmniej słomą lub matą słomianą tak, by nie dostawała się do popiołu woda deszczowa. Do beczki powinien być wsypywany popiół ostudzony, a to ze względu na niebezpieczeństwo pożaru.

Popiół drzewny stosujemy w ilości około 400 kg na hektar. Szczególnie, wdzięczne za nawożenie popiołem są buraki cukrowe i pastewne, jęczmień, pszenica, dalej wszystkie rośliny warzywne, a wśród nich szczególnie fasola i groch.

Dobrze jest uzupełnić działanie popiołu nawozami azotowymi. Z nawozów azotowych do takiego uzupełnienia nadają się najlepiej saletry, albo też azotniak. Siarczan amonu, wapnamon i saletrzak nie powinny być ani mieszane z popiołem, ani też równocześnie wysiewane. Mogą być one pomimo to stosowane na tym samym polu, na którym został wysiany popiół pod warunkiem, że zostaną natychmiast przykryte przynajmniej przez zabronowanie, albo przez choćby płytką orkę.

Gromadzenie popiołu drzewnego jako nawozu posiada duże znaczenie dla każdego gospodarstwa chłopskiego zwłaszcza w czasie obecnym, kiedy na skutek mniejszej liczby inwentarza żywego mamy daleko mniej obornika, niż go potrzebujemy. Gromadźmy więc popiół we własnym dobrze zrozumianym interesie.

Skrzętne gromadzenie popiołu ma oprócz tego duże znaczenie ogólne. Jeśli przyjmiemy, że tylko milion rodzin chłopskich pali drzewem, to zgromadzony popiół wyniesie 1 milion kwintali, a popiół ten może nam z powodzeniem zastąpić:

1 milion kwintali kainitu,
250 tysięcy kwintali superfosfatu,
1 milion kwintali nawozów wapniowych.

Przed wojną kwintal kainitu kosztował 4 zł, kwintal superfosfatu 16 zł, a kwintal nawozu wapniowego 3 zł. Takim sposobem możemy łatwo obliczyć, że wartość pieniężna popiołu drzewnego wyniesie 11 milionów przedwojennych złotych. Znaczenie popiołu w obecnej chwili jest jeszcze o tyle większe, że nawozy potasowe a częściowo i fosforowe sprowadzamy z zagranicy.

Popiół z torfu i popiół z węgla posiada daleko mniejsze działanie nawozowe i dlatego jego oddzielne gromadzenie nie jest taką koniecznością. Te popioły najlepiej jest gromadzić na stosach kompostowych, które winny być w każdym gospodarstwie zakładane i prowadzone.

Wacław Zaleski

Len i konopie — to dobrobyt chłopa

Opłacalność uprawy lnu i konopi nie była w Polsce przedwojennej taka, jaką być powinna. Składało się na to bardzo wiele przyczyn, z których najważniejsze były: słabe rozbudowanie fabrycznego przemysłu lniarskiego, zainteresowanie prywatnych fabrykantów w przywozie do Polski zagranicznych surowców włókienniczych i oleistych oraz złodziejska polityka cen, płaconych chłopom przez prywatne firmy handlowe za włókno, skupowane dla celów wywozu za granicę.

W Polsce demokratycznej uprawa roślin włókienniczych ma olbrzymie widoki rozwoju. Wskutek powrotu do Polski prastarych ziem słowiańskich z rozbudowanym przemysłem lniarskim na zachodzie, liczba mechanicznych wrzecion lniarskiego przemysłu przędzalniczo-tkackiego w Polsce wzrosła przeszło trzykrotnie. Przed wojną fabryczny przemysł lniarski zaledwie w dziesiątej części pokrywał swe zapotrzebowanie włókna na krajowym rynku, nastawiając się przede wszystkim na surowce zagraniczne, obecnie zaś pracować będzie głównie na włóknie krajowym.

Z siemieniem lnianym i konopnym sprawa podobnie się przedstawia, tym bardziej, że

wskutek braku tłuszczów zwierzęcych pracująca ludność miast bardzo chętnie nabywać będzie olej dla celów jadalnych.

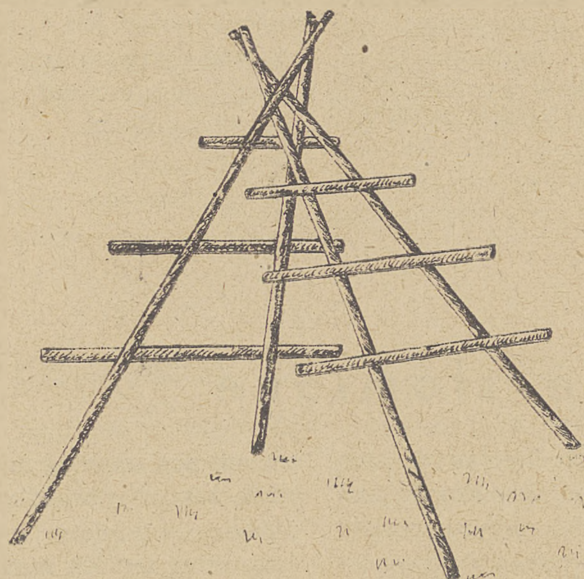
W porównaniu do uprawy zbóż, czy ziemniaków — dochodowość uprawy lnu jest bez porównania większa. Z jednego ha lnu otrzymujemy przeciętnie w Polsce 450 kg włókna trzepanego, które daje około 1.000 mtr. tkaniny i 550 kg siemienia, dostarczającego po wytłoczeniu przeszło 100 kg oleju i około 400 kg makuchu — bardzo cennej karmy dla bydła. Plewy lniane mają taką samą wartość pokarmową, jak wysokiej jakości siano z dobrej łąki. Ponadto z paździerzy, które u nas dotychczas nie były wcale wykorzystywane, — w Niemczech wyrabiano prasowane płyty izolacyjne, dające zysk brutto, w stosunku do plonu z 1 ha lnu, — trzykrotnie większy, niż takiż z siemienia. Niemcy nawet wodę, w której był moczony len potrafili wykorzystać.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej jest obecnie w trakcie przepracowywania planu akcji lniarsko-konopnej. W roku przyszłym chłopi powinni zasiać w Polsce przynajmniej 100 tysęcy hektarów lnem i 20 tysięcy ha konopiami. Na resztówkach potworzone zostaną spółdzielcze punkty rejonowe przeróbki słomy, wyposażone w odpowiednie urządzenia, maszyny i narzędzia. Prowadzić te punkty będą wyszkoleni teoretycznie i praktycznie technicy lniarscy. W najbliższym czasie zorganizowany zostanie Związek Producentów Włókna i Nasion Oleistych. Samopomoc Chłopska dostarczy wysokowartościowych nasion lnu i konopi.

Uprawa lnu i konopi jest bez porównania bardziej opłacalna, niż uprawa żyta, pszenicy, czy ziemniaków. Wymaga za to więcej umiejętności. Z tego, cośmy wyżej napisali, wynika jasno, że zwiększenie dochodowości z hektara pracę tę i nabytą umiejętność sowicie opłaci.

Róbcie kozły do suszenia siana

Chociaż w obecnej chwili do sianokosów jeszcze daleko, tym niemniej, właśnie w tym czasie, wolniejszym od prac rolnych, przez przygotowanie zawczasu urządzeń do sprzętu siana, zawartych w nich związków pokarmowych. Straty spowodowane deszczami, kiedy trawy są już skoszone, są nieraz bardzo duże. Przede wszystkim woda deszczowa wypłukuje znaczne



Rys. 1. Kozioł do suszenia siana

można sobie zapewnić wydatne polepszenie paszy z naszych łąk.

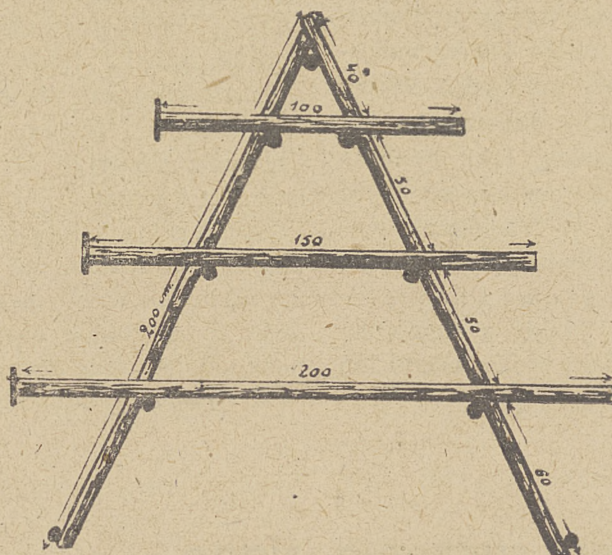
Ze względu na zmienny przebieg pogody, skoszone trawy są narażone na znaczny ubytek ilości składników pokarmowych, jak: białka roślinne, tłuszcze i inne pożyteczne związki. Przy suszeniu siana na ziemi, konieczne jest kilkakrotne przewracanie. Czynność ta nie tylko

wymaga czasu i pracy, lecz powoduje kruszenie się i odpadanie drobnych części siana, a przede wszystkich listków roślin motylkowych i pewnych ziół szerokolistnych, co znacznie obniża pokarmową wartość paszy.

Tak dotkliwych strat uniknąć można, susząc siano na kozłach. Proste i niekosztowne to urządzenie do suszenia siana przedstawia rys. 1.

Dla wysuszenia 1 ha siana trzeba użyć od 30 — 50 takich kozłów.

Siano na zestawionych wierzchołkami kozłach, jak to przedstawia rys. 1, układa się z dołu ku górze z tym, żeby siano nie dotykało gruntu. Podczas deszczu woda spływa po ułożonym w ten sposób sianie, które wtedy nie ulega gniciu, ani też wypłukaniu. Sprzęt siana



Rys. 2. Szablon kozła do suszenia siana.

Kozioł taki składa się z dwóch drabinek. Jedną z nich przedstawia rys. 2-gi. Dwie łaty lub żerdzie o długości 2 m są zbite w formie trójkąta, które łączymy poprzeczkami tej samej grubości. Najniżej umieszczona poprzeczka ma długość 2 m, środkowa 1.5 m, trzecia zaś u góry 1 m. Podane wymiary mogą być odpowiednio mniejsze w zależności od posiadanego materiału drzewnego.

dokonywuje się bezpośrednio z kozłów na wozy, lub po uprzednim zrzuceniu na ziemię.

W przeciwieństwie do suszonego na pokosach, siano suszone na kozłach zachowuje żywą, zieloną barwę, jest apetyczne i przez to chętniej zjadane przez zwierzęta, a jego wartość pokarmowa jest znacznie większa, niż suszonego wprost na ziemi.

W. L.

Bolesław Kluk

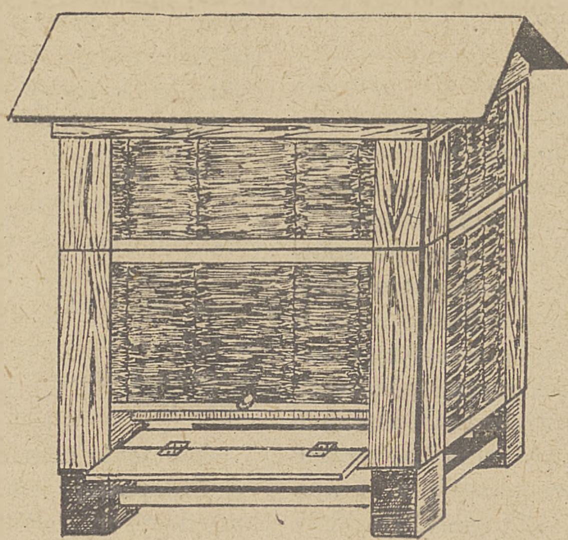
Budujmy ule słomiane

Dużo mówiło się już o ulach słomianych i ich zaletach, a mimo to nie doceniamy słomy, jako materiału na budowę uli, gdyż przyzwyczajeni jesteśmy do drzewa. O drzewo jest u nas obecnie trudno, zwłaszcza, że materiał drzewny na budowę uli musi być odpowiedni, lepszego gatunku i całkiem suchy.

Najlepszym rozwiązaniem w chwili obecnej jest połączenie drzewa ze słomą. Ule słomiane mają wprawdzie pewne wady, ale posiadają też bardzo ważne zalety. Dlatego warto zastanowić się nad ulem słomianym i wprowadzeniem go do naszych pasiek.

Jakie są zalety ula słomianego? Przede wszystkim taniość materiału, który jest wszędzie do nabycia i jego lekkość, co jest ważne przy nowoczesnej gospodarce, przy przewożeniu uli na pożytki. W zimie w ulu słomianym jest ciepło, w lecie, ponieważ ściany słabo się nagrzewają — jest chłodno. Ważną zaletą jest to, że ul ze słomy nie zatrzymuje wilgoci, przez co odpowiada warunkom potrzebnym dla

zdrowia pszczół. W wypadku infekcji łatwiej nam jest zniszczyć ul taki, jako mniej kosztowny, aniżeli drewniany. Ponieważ ule słomiane są tańsze, możemy mieć ich kilka w zapasie, co



Ul słomiany.

bardzo ułatwi nam gospodarkę w pasiece. W potrzebie przekładamy rój z ramki do nowego ula, a stary poprawiamy, dezynfekujemy itp. Pamiętać też należy o tym, że ul. słomiany nie wymaga fachowej stolarskiej roboty, ani odpowiednich narzędzi, niezbędnych przy wykonaniu drewnianego. Trwałość ula słomianego nie jest mniejsza od drewnianego; widziałem ule słomiane w pasiece, mające 20 lat, w zupełnie dobrym stanie.

Jeżeli chodzi o wygląd ula ze słomy, to uważam, że wcale nie ustępuje drewnianemu, a przy pewnej staranności w wykonaniu może być bardzo estetyczny w wyglądzie. Słoma ładnie zgadza się z barwami przyrody, szczególnie, gdy cały ul pomalujemy na kolor słomy.

Przejdźmy teraz do wad ula słomianego; są nimi: łatwe przedostawanie się do ula mysz i kitowanie ula słomianego wewnątrz. Od mysz możemy uchronić ul, gdy tylko o to zadbamy.

Z kitowaniem sprawa jest gorsza, gdyż ul słomiany pszczoły od wewnątrz kitują, przez co z roku na rok pogrubia się warstwa trudnego do usunięcia kitu. W ulu drewnianym pszczoły bardzo mało kitują wnętrze.

Jak widzimy, zalety ula słomianego przewyższają znacznie jego wady. Winniśmy przeto uznać słomę w połączeniu z drzewem za odpowiedni materiał do budowy uli, a taniość materiału do budowy i zdrowotność ula słomianego winna nas zachęcić do jego budowy.

Pragnąc zachęcić do budowy takiego ula oraz ułatwić jego wykonanie, podamy w najbliższych numerach szczegóły budowy poszczególnych części ula słomianego.

Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej

W dniach 18 i 19 listopada b. r. odbył się w Zarządzie Głównym Zw. S. Chł. zjazd delegatów Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, jako założycieli „Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej".

Obrady Zjazdu otworzył wiceprezes Zarządu Głównego Z.S.Ch., ob. Fedecki, podkreślając, że zjazd, mający powołać własną Centralę spółdzielczą Samopomocy Chłopskiej, stanowi ważny etap w rozwoju Samopomocy, świadcząc o krzepnięciu i potężnieniu tego ruchu mimo przeszkód i trudności.

Zebrani delegaci po wysłuchaniu referatów i wszechstronnej dyskusji powołali do życia Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, przyjmując statut oraz wybierając Radę Nadzorczą Zrzeszenia.

W myśl statutu celem Zrzeszenia jest rozbudowa wytwórczości rolnej i przemysłowo-rolnej w zrzeszonych spółdzielniach przez planową akcję organizacyjną, instrukcyjną i gospodarczą, zgodnie z założeniami ideowymi Związku Samopomocy Chłopskiej. Zrzeszenie będzie realizować plany gospodarcze Związku Samopomocy

Chłopskiej zwłaszcza w zakresie gospodarki na resztówkach. Zrzeszenie będzie zaopatrywać spółdzielnie w surowce, urządzenia, materiały techniczne i inwentarz hodowlany celem podniesienia wytwórczości spółdzielni i gospodarstw ich członków.

Zrzeszenie będzie prowadzić we własnym zakresie lub wspólnie z zrzeszonymi spółdzielniami: przedsiębiorstwa przemysłowo-rolne, rolne i przemysłowe, produkujące narzędzia produkcji rolnej. Przez odpowiednią działalność instrukcyjną i informacyjną ułatwi Zrzeszenie spółdzielniom zbyt ziemiopłodów i produktów przemysłu rolnego. Zrzeszenie stworzy fundusz inwestycyjny dla kredytowania inwestycji i rozbudowy przemysłowej zrzeszonych spółdzielni, oraz dla zakładania przez Zrzeszenie własnych przedsiębiorstw, mających na celu popieranie wytwórczości przemysłowo-rolnej w kraju. W ramach zakreślonych statutem Zrzeszenie reprezentuje zrzeszone spółdzielnie i działa w ich imieniu, w szczególności przy zakupie i wydzierżawianiu obiektów przemysłowych na rzecz tych spółdzielni.

Członkami Zrzeszenia mogą być zarówno spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, jak i inne spółdzielnie, prowadzące zakłady przemysłowo-rolne, oraz osoby prawne, prowadzące prace w zakresie rolnictwa i przemysłu rolnego.

Nowo powstałe Zrzeszenie już przystąpiło do pracy nad realizacją swoich zadań. Do interesujących posunięć należą toczące się pertraktacje w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów w sprawie kontraktów dotyczących produkcji rolnej. Przygotowuje się kontrakty w sprawie uprawy lnu i konopi, oraz chowu nierogacizny.

Stworzenie centrali spółdzielczej Samopomocy Chłopskiej jest niewątpliwym wynikiem przemożnych nakazów gospodarczych wsi w chwili obecnej.



Jadwiga Wielądek

Czym żywić rodzinę?

Niektóre produkty, a przede wszystkim mleko niezbierane, zawierają wszystkie niezbędne dla zdrowia składniki odżywcze i wymagają niewielkiego uzupełnienia, aby stać się kompletnym pokarmem. Z tej przyczyny oraz dla swej łatwostrawności mleko jest najlepszym, niezastąpionym pożywieniem dziecka; we wszystkich innych okresach życia człowieka powinno stanowić zasadniczy składnik jego odżywiania.

Wielokrotne doświadczenia i obserwacje uczonych, zajmujących się sprawą racjonalnego żywienia, doprowadziły w rezultacie do obliczeń, że człowiek dorosły dla normalnego rozwoju i utrzymania sił do pracy powinien spożywać w ciągu doby:

Pół litra mleka pełnego, jako źródła pełnowartościowego białka, soli mineralnych i wszelkich witamin;

10 dkg mięsa (bez kości) lub 10 dkg sera, lub 2 jaja;

20 dkg warzyw liściastych, jak kapusta, sałata, szpinak;

20 dkg innych warzyw: marchwi, buraków, kalarepy, fasoli;

20 — 50 dkg ziemniaków;

10 dkg owoców, pomidorów lub ogórków;

10 dkg przetworów owocowych lub kiszonek;

Półtora do dwóch litrów wody, łącznie z płynem, zawartym w potrawach.

Produkty te zaspakajają człowieka pod względem budulca i czynników zapobiegawczych. Ponadto dla zdobycia odpowiedniej ilości energii musi człowiek spożyć taką ilość produktów mącznych, tłuszczu i cukru, na jaką odczuwa apetyt. Im ciężej pracuje fizycznie, tym więcej ich potrzebuje, bo więcej traci energii. Dlatego w okresie takich prac, jak żniwa lub kopanie ziemniaków — specjalnie chętnie i dużo jada się potraw mącznych, tłusto kraszonych. Zimą, gdy strata ciepła jest większa, niż w innej porze roku, — spożycie tych potraw jest także o wiele większe, niż latem.

Wartość odżywcza produktów mącznych zależy od tego, jakiemu przemiałowi i odsianiu podlegało zboże. Im bardziej rozdrobniony i odsiany, tym uboższy produkt, bo pozbawiony najpożyteczniejszej, zawierającej białko warstwy, leżącej tuż pod łuską. Dlatego chleb razowy jest daleko wartościowszy dla człowieka, niż pytlowy, a płatki owsiane i pęczak przewyższają pod tym względem inne kasze.

Co do cukru, to jest on bardzo dobrym, ale i bardzo drogim źródłem ciepła. Bez szkody dla zdrowia może on być w znacznej części zastąpiony przez produkty mączne.

Przy skromnych dochodach najwięcej kłopotu ma gospodyni z wprowadzeniem do posiłku odpowiedniej ilości produktów białkowych, to znaczy nabiału i mięsa, gdyż są one stosunkowo najdroższe. Trzeba wtedy używać więcej potraw z warzyw strączkowych i zbożowych z pełnego przemiału, uzupełniając je, jak już wspominałam, niewielką ilością produktów pochodzenia zwierzęcego, z których najtaniej wypada ser (choćby nawet odtłuszczony) i zbierane mleko. Mleko takie jest wprawdzie pozbawione tłuszczu i części witamin, ale zawiera jeszcze wiele białka, soli mineralnych i niektóre witaminy.

Zrozumiałym jest, że odpowiedni dobór produktów nie zapewnia jeszcze racjonelnego żywienia, na to trzeba jeszcze umieć je właściwie przyrządzać tak, żeby podczas gotowania nie straciły nic ze swej wartości odżywczej. Wymaga to oddzielnego omówienia.

Praca, związana z żywieniem rodziny, może być zwykłym kucharowaniem. Nabiera godności dopiero wtedy, gdy cechuje ją: zrozumienie zadań tej pracy i wysiłek w kierunku ich spełniania. Jedno i drugie jest naszym obowiązkiem.

Alina Tucholska

Żywienie zimowe kur niosek

W żywieniu drobiu, tak jak w żywieniu ludzi i zwierząt, musimy dostarczyć organizmowi wszystkich składników pokarmowych, które są potrzebne do utrzymania go przy życiu, do jego rozwoju i do produkcji. Składnikami tymi będą: białko, węglowodany, tłuszcze, sole mineralne i witaminy. Dobra nioska w okresie produkcji jaj powinna otrzymać dziennie 17 gramów*) białka, 3,5 gr tłuszczu oraz około 40 gr węglowodanów.

Zapotrzebowanie ilościowe białka u kur dorosłych, nieśnych zależy oczywiście od ilości znoszonych jaj, idzie ono w większości na ich wyprodukowanie, bo, jak wiemy, zawartość białka w jaju jest bardzo duża, sięga do 15 proc. żółtka i 13,5 proc. w białku jaja.

W okresie lata kura trzymana na wolnych wybiegach, chodząc po łąkach, sadach i polach, znajduje dużo owadów, robaków, ziarna i w ten to sposób zaspakaja zapotrzebowanie białkowe.

*) 1 deko równa się 10 gramom

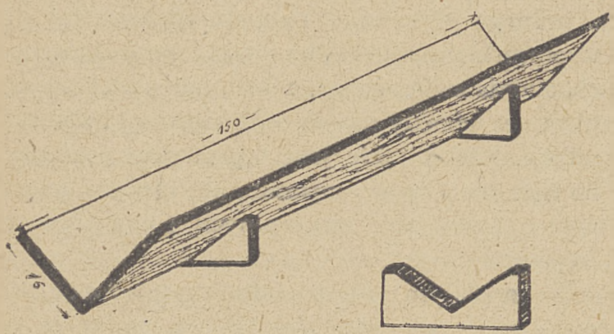
Kury wykorzystują doskonale białko zarówno pochodzenia zwierzęcego, znajdujące się w mączce mięsnej, w mączce z krwi, w mięsie, mleku, maślance, twarogu — jak i pochodzenia roślinnego, które znajduje się w soi, grochu, makuchu słonecznikowym, w niewielkim procencie w ziarnie zbóż. Mieszanie pasz pochodzenia zwierzęcego i roślinnego daje przy skarmianiu ich kurami najlepsze rezultaty.

Źródłem węglowodanów w pierwszym rzędzie są ziemniaki.

Tłuszcze zawarte są w niewielkich ilościach we wszystkich paszach. W czasie silnych mrozów dobrze jest dodać kurom do paszy 5 gr siemienia lnianego lub konopnego na jedną sztukę, gdyż działa ono rozgrzewająco.

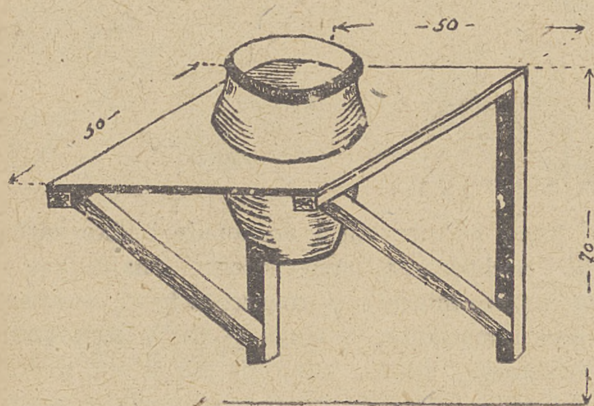
W specjalnym korytku stawiamy kurom pasze mineralne, jak kreda szlamowana, wapno gaszone, mielone kości pomagające w tworzeniu skorupki jaja—dajemy także węgiel drzewny, cegłę tłuczoną i żwir, które wpływają na dobre trawienie. Do paszy należy dodawać

w niewielkich ilościach sól kuchenną, ponieważ jej części składowe są niezbędne do normalnego żywienia drobiu, nadto działa ona dietetycznie. Zadawana w większych ilościach sól staje się szkodliwą.



Korytko na paszę

Dla utrzymania kur w okresie zimy w dobrym stanie zdrowia musimy im dostarczać także odpowiednią ilość witamin i soków roślinnych, zawartych w przygotowanych dla drobiu kiszonkach z liści kapusty, buraków, późnych mieszanek itp. i w świeżej kapuście, jarmużu i burakach pastewnych.



Poidełko

Woda odgrywa bardzo poważną rolę w żywieniu kur, gdyż z jednej strony jest ona niezbędna jako składowa część organizmu ptaka, z drugiej strony zawiera potrzebne sole mineralne. Kury powinny mieć zawsze w kurniku czystą wodę, w okresie zimy dajemy wodę ciepłą.

Poniżej podaję dawkę dzienną paszy zimowej dla jednej nioski, zawierającą wszystkie składniki w potrzebnych ilościach.

Rano —

20 gr ziarna (pszenica, jęczmień, owies, kukurydza),

w południe —

50 gr ziemniaków parowanych,

mieszanka wilgotna przygotowana z:
- 20 gr plew seradelowych, koniczynowych, kiszonki,
- 10 gr śruty z jęczmienia, owsa,
- 13 gr mączki mięsnej albo 20 gr twarogu, krwi bydlęcej, lub 30 gr maślanki, mleka odchudzonego,
- 1 gr soli kuchennej i
- 5 gr mączki kostnej,

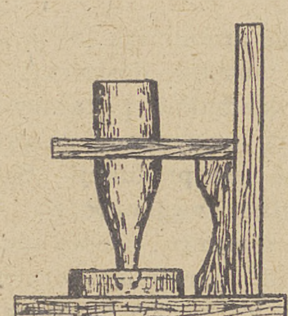
wieczorem:

30 gr ziarna mieszanego.

Większą porcję ziarna dajemy wieczorem, gdyż trawienie ziarna trwa znacznie dłużej niż innych pasz (7 do 12 godzin).

Jak widzimy z ilości podanych w powyższej normie kura powinna otrzymywać 140 do 150 gr dziennie. W składzie normy można stosować pewne zmiany zależne od możliwości i zapasów oraz kalkulacji. Każdy kto chowa kury winien sobie obliczyć i przygotować potrzebną ilość paszy dla stadka kur, jakie zamierza przetrzymać przez zimę.

Dobre zimowe żywienie kur szczególne znaczenie ma przy nastawieniu na produkcję jaj. Potrzebne składniki pokarmowe dostarczyć musimy w pełnej ilości i jakości, gdyż w przeciw-



Poidełko

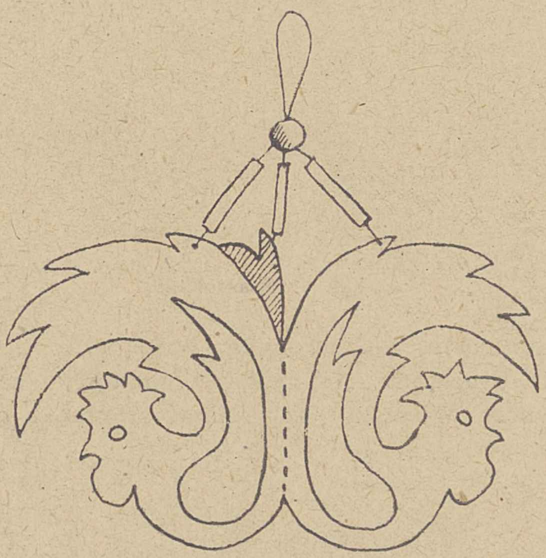
nym razie narażamy gospodarstwo hodowlane na duże straty wynikające z małej nieśności zimowej, kiedy to osiągamy najwyższe ceny za jaja.

Niedożywianie kur w okresie zimy odbija się także ujemnie na wczesnych lęgach, gdyż jaja mają wtedy słaby zarodek, który źle się rozwija i często powoduje zamieranie kurcząt w skorupie. Wylęgnięte z takich jaj kurczęta słabo rosną w okresie pisklęcym.

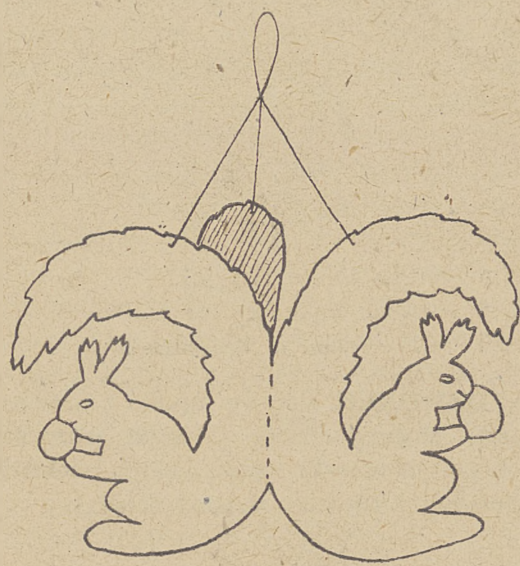
Zabawki na choinkę

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a z nimi zwyczaj strojenia jodełek świeczkami, jabłkami, słodyczami i różnymi zabawkami. W długie grudniowe wieczory można łatwo samemu wykonać ładne ozdoby. Tym większa będzie potem radość przy ubieraniu drzewka.

Podajemy tu kilka wzorów zabawek z kartonu i kolorowych papierów, a także z suchych owoców, materiału, łatwego do zdobycia na wsi.



Rys. 1. Koguciki



Rys. 2. Wiewiórki

1. **KOGUCIKI.** Na kartonie wyrysowujemy parę kogucików (jak na rysunku), wycinamy 3 takie pary z czerwonego lub pomarańczowego, cienkiego kartonu, zginamy je na połowę po linii przerywanej i sklejamy ze sobą w ten sposób, że jednego z pary przyklejamy do jednego z drugiej pary, a z drugiej do trzeciej i w ten sposób łączymy wszystkie trzy pary ze sobą. Następnie ze złotego papieru wycinamy i przyklejamy skrzydełka i oczy. Dla upiększenia przewlekamy przez nitki do zawieszenia słomkę i koraliki.

2. **WIEWIÓRKI.** Wykonywujemy w ten sam sposób co koguciki, z kartonu w rudym kolorze, orzeszki w żółtym, oczko w czarnym.

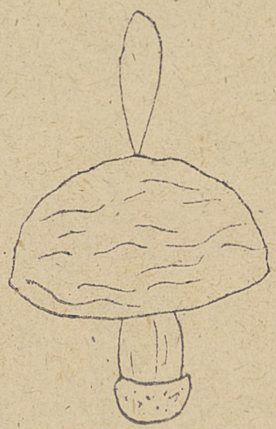


Rys. 3. Pawie pióra a) całość



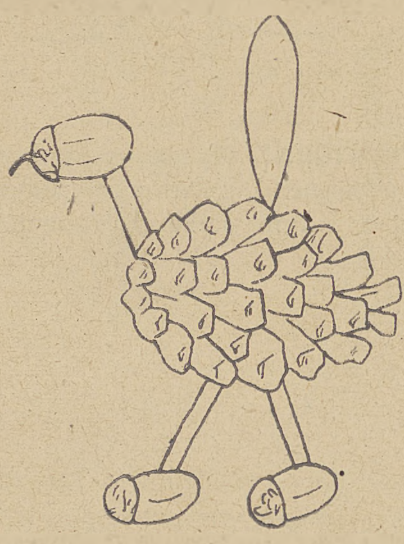
b) Tulejka w rozłożeniu

3. **PAWIE PIÓRKA.** Koszyczek, ozdobiony piórkami, wycinamy z kartonu białego w formie krążka, części z koła i sklejamy go w tulejkę. Następnie wycinamy 6 „pawich piórek" ze złotego papieru o środkach zielonych i granatowych, sklejamy razem po dwa piórka, odginając po jednej stronie boczne ząbki na zewnątrz, według linii przerywanej, gdyż nimi potem przyklejamy piórka do tulejki.



Rys. 4. Dzwoneczek

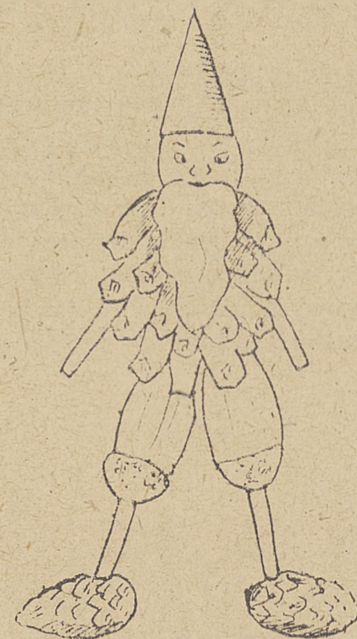
4. **DZWONEK.** Połowę łupinki z orzecha włoskiego złocimy (złoty proszek, rozpuszczony w kleju z mączki kasztanowej - „dekstrynie") i łączymy z również złoconą żołędzią.



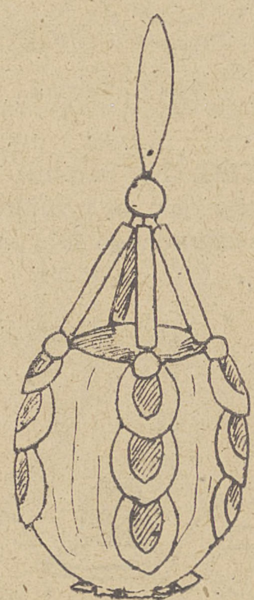
Rys. 5. Ptaszek

5. **PTASZEK.** Złoconą szyszkę łączymy z patyczkami za pomocą mocnego kleju i otrzymujemy szyję i nogi, główkę i pazurki zakończamy żołędziami złoconymi. Nóżki malujemy na kolor pomarańczowy lub czerwony.

6. **KRASNOLUDEK.** Główka z małej makówki, bluzka z szyszki, spodenki z żołędzi, nóżki i rączki z patyczków, buciki z małych szyszek modrzewiowych, czapka z papieru kolorowego, broda z waty. Wszystkie części łączymy patyczkami, ostro zakończonymi, wziętymi z klejem lub drucikami. Na makówce malujemy części twarzy. Wieszamy, zaczepiając sznurek u góry szyszki.



Rys. 6. Krasnoludek



Rys. 7. Koszyczek z makówki

7. **KOSZYCZEK Z MAKÓWKI.** Makówkę dużą obcinamy szeroko od strony łodyżki, złocimy ją, zdobimy kolorowymi „łuskami" (papier granatowy i pomarańczowy), przeprowadzamy 4 nitki, nawlekamy na nie koraliki i słomki i łączymy do wspólnego zawieszenia.

Tych kilka wzorów pobudzi pewnie fantazję naszej młodzieży, która stworzy wiele ładnych i ciekawych zabawek na drzewko.

Potrawy wigilijne

BARSZCZ WIGILIJNY. Na 6 dni przed wigilią wybrać niewielkie, mocno czerwone buraki ćwikłowe, obrać, opłukać, zalać przegotowaną letnią wodą, żeby pokryła buraki (dla szybszego zakwaszenia można dodać kawałek razowego chleba żytniego). Naczynie przykryć papierem i wstawić do ciepłego, ale nie gorącego pieca. Na smak nastawiamy: kilka marchwi i pietruszek, seler, kilka dużych grzybów, 2 cebule usiekane i zasmażone z łyżką masła, kilka goździków, kilka ziarnek pieprzu i 2 listki bobkowe. Wszystko to zalewamy wodą i gotujemy przez 2 godziny. Zasmażkę z jednej łyżki masła i 2 łyżek mąki rozbieramy przecedzonym smakiem z jarzyn, wlewamy 2 litry barszczu i pół litra soku wyciśniętego z surowych utartych buraków. Do smaku doprawić solą i cukrem, zagotować, przecedzić przez gęste sito i podawać.

ŚLEDZIE MARYNOWANE. Śledzie oczyszczone moczyć 36 godzin, często zmieniając wodę. Po wymoczeniu obciągnąć ze skóry, wypłukać, ułożyć w słoju, przekładając pokrojoną cebulą i zalać octem, który przygotowujemy w sposób następujący: 1 litr dobrego, niezbyt mocnego octu przegotować z dodatkiem 1 dkg pieprzu angielskiego, ½ dkg zwykłego, 5 listków bobkowych. Rozetrzeć mleczka ze śledzi, zmieszać z octem ostygniętym i zalać śledzie. Po 24 godzinach są dobre do użycia.

KLUSKI Z MAKIEM. Mak wypłukać w zimnej wodzie kilka razy, potem zalać gorącą wodą i postawić w ciepłym miejscu (naprz. na płycie kuchennej z boku) na kilka godzin. Następnie wodę odlać, a mak ucierać na maszynce do maku lub w donicy. Do utartego maku dodać śmietanki, cukru i trochę utłuczonej i przesianej wanilii. Wszstko dobrze rozetrzeć. Proporcja na pół kg maku — pół kg cukru. Dobrze ugotowane kluski z białej pszennej mąki (na 1 kg mąki 2 jaja), niezbyt twardo zagniecione i po ugotowaniu przelane zimną wodą, by zapobiec sklejaniu się. Przed podaniem wymieszać z uprzednio przygotowanym makiem.

KASZA JĘCZMIENNA Z SUSZONYMI ŚLIWKAMI. Krupy perłowe lub pęczak prażymy w piecu na gęsto. Śliwki żeby były miękkie zalewamy zimną wodą na noc poprzedniego dnia. Rano wodę zlewamy i śliwki dobrze płuczemy. Następnie obgotowujemy je na syropie z cukru — 20 dkg cukru na 1 kg śliwek, z dodatkiem cynamonu. Ugotowane śliwki wymieszać z krupami, wstawić na 15 minut do pieca i podawać do kolacji wigilijnej.

KAPUŚNIACZKI DROŻDŻOWE. Do 1 litra ładnej i starannie przesianej mąki pszennej dodać 2 dkg drożdży rozrobionych w 2 łyżkach słodkiego mleka, ¼ szklanki kwaśnej śmietany, 2 żółtka, 1 łyżkę masła i dobrze to wyrobić. Następnie wstawić do ciepłego miejsca na godzinę, aby ciasto podrosło. Gdy podrośnie, wstawić do ciepłego miejsca na godzinę, aby ciasto podrosło. Gdy podrośnie — rozwałkować na pół palca grubo, krająć prostokątne kawałki, długie około 10 cm. Przygotowaną jak na pierogi kapustę nakładać, formować kształtne wałeczki, pamiętając o mocnym zlepianiu brzegów. Posmarowane jajkiem odłożyć na chwilę do podrośnięcia. Piec szybko, żeby nie wyschły, ale żeby nabrały ładnego, rumianego koloru.

NIEKOSZTOWNY, DOBRY PLACEK SEROWY. Ser na placek musi być z mleka nieodciąganego na wirówce i niezbieranego, świeży, dobrze wyciśnięty z serwatki. Należy 2 litry sera przetrzeć przez gęste sito włosiane, dodać 8 całych jaj, 4 żółtka, 2 łyżki masła i ucierać, dobierając ½ kg cukru miałkiego przesianego. Dla zapachu dodać trochę wanilii. Można dodać drobnych czarnych rodzynków czysto wymytych i przebranych. Ubić pianę tęgą z 4 białek, lekko wymieszać i piec na wysmarowanej masłem tortownicy lub blasze zasuwanej. Piec równo i niezadługo, żeby nie przypalić sernika.

NAUKA ROLNICZA



Jest rzeczą oczywistą, że bez nauki rolniczej nie byłoby postępu w rolnictwie. Sądząc, że Czytelników interesować może, co nasze zakłady naukowe czynią dla rolnictwa, dla jego rozwoju i większej opłacalności, będziemy zamieszczać krótkie komunikaty informujące o ich pracach obecnych i zamierzeniach na przyszłość.

Podajemy poniżej wiadomości, otrzymane z Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

WYDZIAŁ GLEBOZNAWCZY. Zasadniczym celem badań Wydziału Gleboznawczego jest nie tylko przyczynienie się do podniesienia wydajności naszych gleb, lecz również stworzenie podstaw do zracjonalizowania polskiej produkcji rolnej, czyli przystosowania wytwórczości rolniczej do właściwości gleb, klimatu oraz warunków gospodarczych poszczególnych dzielnic i rejonów kraju.

Pierwszym państwem, które zrozumiało korzyści płynące z oparcia produkcji rolnej o wyznaczone przez gleboznawców rejony były Stany Zjednoczone. Świetne wyniki, jakie zrejonizowanie produkcji dało Ameryce spowodowały, że śladem Stanów Zjednoczonych poszły kolejno Rosja Radziecka, Niemcy, a ostatnio, na parę lat przed wojną również i Imperium Wielkobrytyjskie.

Instytut Puławski rozpoczął w swoim czasie prace nad wytyczeniem rejonów produkcyjnych, lecz ze względu na brak odpowiednich środków na tę dość kosztowną pracę, tempo jej nie odpowiadało potrzebom polskiego rolnictwa.

Obecnie, Ministerstwo Rolnictwa doceniając znaczenie podstawowe tych prac, przyznało Wydziałowi Gleboznawczemu odpowiednie kredyty i spodziewać się należy, że z wiosną 46-go roku praca gleboznawców terenowych pójdzie pełną parą i Polska pod względem rejonizacji swej produkcji rolnej nie pozostanie daleko w tyle poza innymi państwami.

DZIAŁ GLEB ŁĄKOWYCH I BŁOTNYCH. Do programu powyższego Działu uruchomionego w roku 1937 należą badania naukowe, tudzież prace podejmowane dla potrzeb praktycznego rolnictwa. W szczególności przewiduje się badania gleb łąkowych i błotnych oraz sporządzanie odnośnych map dla celów ilościowego zestawienia różnych rodzajów gleb, według województw i powiatów, co może się przydać rolnikom-praktykom, ekonomistom i fachowcom, opracowującym projekty melioracji łąkowych i błotnych obszarów.

Poza tym przewidziane są prace doświadczalne z zastosowaniem torfu oraz kompostu torfowego dla poprawy słabo próchnicznych, piaszczystych oraz ciężkich gliniastych i ilastych gleb.

Praktyczna działalność Działu polega na ścisłej współpracy z organizacjami: łąkarską i wodno-melioracyjną. Wchodziły tu w rachubę: badania terenów łąkowo-błotnych przed zamierzoną melioracją i sporządzanie map gleboznawczych celem ułatwienia prac związanych z ustaleniem projektu melioracji i rolniczego zagospodarowania zmeliorowanych obszarów.

DZIAŁ HYDROLOGICZNY a właściwie **DZIAŁ ROLNICZEJ GOSPODARKI WODNEJ,** zajmuje się badaniem potrzeb wodnych roślin, w zależności od rodzaju rośliny uprawnej i rodzaju gleby. Gospodarka wodna musi określić nie tylko ile potrzeba wody do wywołania najwyższych plonów, lecz również w jakim okresie rozwoju woda jest najwięcej po-

trzebna i jak podać roślinie, by mogła ją odpowiednio wyzyskać. Z tych względów Dział Rolniczej Gospodarki Wodnej przeprowadza badania pomiarowe zużycia wodnego roślin w okresie ich rozwoju, oraz sposoby nawodnień, zarówno na zwykłych polach i łąkach, jak też pod dachami szklarni w ogrodach warzywniczych. W naszym klimacie nie zawsze mamy odpowiedni rozkład deszczów. Często zdarza się, że przez nawodnienie trzeba uzupełniać niedostatek wody gleby, lub też przez drenowanie odprowadzać nadmiar wody. Ponadto stwierdzono bardzo dużą skuteczność nawodnień w warzywnictwie przy pomocy płytko założonych drenów, którą to czynność może na zagonach ogrodowych wykonać sobie każdy ogrodnik. Udzielanie porad, układanie planowań ulepszenia gospodarki wodnej (melioracja) zajmują poważną część prac Działu Hydrologicznego.

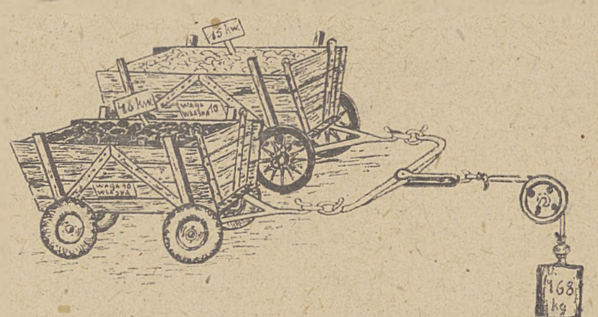
Wóz ogumiony

Wóz o kołach z oponami gumowymi daje znacznie większe korzyści, niż wóz zwykły, mający na kołach obręcze żelazne. Zalety wozu ogumionego występują jednak w różnym stopniu, zależnie od tego, jaka jest droga, i od tego, czy wóz jedzie po równinie, czy też po wzniesieniu. Dla zbadania i zmierzenia tych zależności przeprowadzono ciekawe doświadczenia porównawcze.

Do porównania wzięto zwykły wóz polowy i wóz ogumiony. Wóz zwykły na średniej drodze, zaprzężony w dwa konie, niesie przeciętnie 15 kwintali ładunku. Obliczono, ile można władować na wóz ogumiony, aby mógł on jechać po danej drodze równie łatwo lub równie ciężko, jak zwykły wóz polowy. Siła pociągowa, każdorazowo potrzebna dla obu wozów porównywanych, obliczona była w kilogramach.

Okazało się, że siła pociągowa dla obu wozów wzrasta znacznie w wypadku nieubitej drogi, oraz wznoszenia się terenu w porównaniu z twardą drogą i równym terenem. Np. na mokrej roli gliniastej siła pociągowa wzrasta ponad 4-krotnie, zaś przy 10-proc. wzniesieniu terenu podwójnie w stosunku do siły potrzebnej dla ruchu po równej, twardej drodze. Dlatego na mokrej drodze gliniastej należy na wszelki wypadek doprzęgać dodatkowe konie, lub zmniejszać ładunek, a silne wzniesienie gruntu może być tylko wtedy pokonane przez dwa konie, jeżeli chodzi o całkiem krótkie odcinki drogi, po których daje się koniom pewien czas odpoczynku.

Korzyść z opony gumowej jest największa na równej, twardej drodze polnej; w tym wypadku można ładować więcej, niż 3-krotny ładunek bez obawy, że wóz pojedzie z większym trudem, niż zwykły wóz polowy. Na dobrej ulicy brukowanej i na ściernisku korzyść jest nieco mniejsza, można wtedy dać ładunek dwa i pół raza większy. Na luźnej roli piaszczystej ładunek może być prawie podwójny, na wilgotnym gruncie gliniastym jeszcze o dwie trzecie raza większy, na spulchnionej ziemi buraczanej jeszcze o jedną trzecią raza większy, niż przy wozie o kołach żelaznych. W tym ostatnim wypadku uważa się często, że wóz ogumiony będzie jechał z większym trudem, niż wóz zwykły. Pogląd ten wytworzył się wskutek tego, że dzięki większej pojemności wozów ogumionych ładuje się często na nie o wiele za dużo, a także wskutek tego, że przy mniejszej średnicy koła, jaką się spotyka w platformach ogumionych, trudniej jest ruszyć wóz z miejsca.



Ta sama siła ciągnie wóz zwykły z ładunkiem 15 kg i wóz gumowy z ładunkiem 38 kg

Skutkiem częstego nadmiernego ładowania powstał też pogląd, jakoby wóz ogumiony miał być ciężki do ciągnięcia po wzniesieniu. To jest nieprawda! Wóz taki zmniejsza tarcie gruntu na wzniesieniu dokładnie tak samo, jak na równinie. Ale — aby określony ciężar podnieść na określoną wysokość, konieczna jest tylko jedna całkiem określona dodatkowa siła — i w tym wypadku wóz ogumiony nic a nic nie może zmienić sprawy.

Jeżeli się jedzie po twardej drodze na równinie zwykłym wozem polowym (ciężar samego wozu 10 kwintali i 15 kwintali ładunku), to

potrzeba 84 kg siły pociągowej. W takim wypadku opona gumowa może zaoszczędzić ponad połowę, to jest 50 kg. Na wzniesieniu 6-proc. jednak dochodzi 150 kg dodatkowej siły pociągowej dla podniesienia ciężaru wozu i ładunku i tej dodatkowej siły opona gumowa nie może już zmienić. Oszczędza ona, jak poprzednio, 50 kg siły pociągowej zasadniczej; te 50 kg na równinie stanowiły ponad połowę całej siły pociągowej, tu zaś tylko około 1/5. Trzeba to wiedzieć, bo inaczej przy wzniesieniu konie, zaprzężone do wozu ogumionego, z łatwością zostaną przeciążone.

Różnica między tym, co zaprzęg konny pokonywa na równinie i na wzniesieniu, jest przy wozie ogumionym istotnie większa, niż przy wozie o obręczy żelaznej. Korzystniej wyróżnia się wóz ogumiony, jeżeli nie chodzi o twardą, lecz nieubitą drogę lub rolę. Tam bowiem stosunkowo większa jest ta część siły pociągowej, którą narzuca tarcie gruntu, a którą opona gumowa zmniejsza. **Inż. P. T.**

Burbank i Miczurin — reformatorzy przyrody



Pierwszy — Amerykanin, drugi — Rosjanin, obaj — samoucy. Obaj w ciągu długich lat nie uznawani przez oficjalną naukę. Wielcy przez to, że stworzyli coś nowego w świecie roślin: wyhodowali takie owoce, warzywa i kwiaty, jakich przedtem oko ludzkie nie widziało. Reformowali i ulepszali rośliny tak, żeby wynikła z tego korzyść dla człowieka. Każdy z nich przyczynił się do wzbogacenia swojej ojczyzny.

Żyli obaj prawie w tym samym czasie. Burbank (czytaj Berbenk) urodził się w roku 1851, Miczurin — w trzy lata później. Obaj też dożyli sędziwego wieku.

Pierwszym osiągnięciem Burbanka, które uczyniło go sławnym, było wyhodowanie odmiany ziemniaka okrągłego kształtu, która dzięki swej plenności i innym zaletom w krótkim czasie zawojowała całe Stany Zjednoczone. Dzięki temu właśnie ziemniakowi uzyskał Burbank środki dla dalszych badań. Najwięcej uwagi poświęcał owocom. Wysiewał nasiona zebrane ze szlachetnych owoców, które, jak wiadomo, dają drzewa niepodobne do rodzicielskich, badał je i łączył (krzyżował) ze sobą różne gatunki. Z góry postanawiał sobie jakie własności mają mieć otrzymane przez niego rośliny i zbierał te pożądane przez siebie, cenne własności z różnych roślin, żeby otrzymywać nieznane przedtem w naturze połączenia. Otrzymał w ten sposób kaktusy bez kolców, śliwy bez pestek, orzechy z „papierową" łupiną, największe na świecie odmiany śliw, malin, poziomek i cały szereg innych cennych odmian owoców. W jego ogrodzie kwitły błękitne maki i róże i tysiące innych kwiatów niebywałej barwy i kształtu.

Nie sposób wyliczyć wszystkich nowych roślin, które pozostawił po sobie ten genialny samouk — czarodziejem zwany. Ameryka zawdzięcza mu ogromne bogactwa. Sam wspomniany już wyżej ziemniak stał się skarbem narodu. Ale mimo to, będąc już u szczytu sławy skarżył się Burbank, że wielu prac, zamierzonych przez siebie, nie mógł wykonać z powodu braku środków. Dochody z jego odkryć czerpali w lwiej części przedsiębiorcy. Dla odkrywcy pozostawała sława, natomiast możność dalszej pracy była mocno ograniczona.

Inaczej ułożyło się życie drugiego wielkiego reformatora przyrody — Miczurina. Za czasów Rosji carskiej i on z trudem przebijał się przez życie. Pracował jako skromny urzędnik kolejowy i tylko wolne chwile mógł poświęcać ukochanemu sadownictwu.

Zadaniem, które sobie postawił, któremu poświęcił całe życie, było wyhodowanie odmian drzew i krzewów owocowych, odpornych na mróz. I on tak samo, jak Burbank, starał się łączyć mrozoodporność z innymi pożądanymi

właściwościami owoców, a więc: smakiem, wielkością i plennością. Oryginalne w jego metodzie było „wychowanie roślin". Zauważył mianowicie w ciągu wielu lat pracy nad drzewami, że na drzewa owocowe można wpływać rozmaitymi sposobami, naprzykład szczepiąc je na różnych podkładkach. Najbardziej poddają się takiemu „wychowaniu" rośliny, które powstały ze skrzyżowania, tak zwane mieszańce i to pochodzące od rodziców, bardzo się różniących od siebie. Bardzo łatwo było mu naprzykład wychowywać mieszańce, pochodzące ze skrzyżowania jabłoni południowych krymskich z północno-syberyjskimi.

Miczurin posiadał niebywałą zdolność rozróżnienia roślin, pozornie mało się różniących. Dzięki temu, umiał przy młodych siewkach drzew owocowych przewidzieć, jakie będą owoce i dobierać odpowiednie rośliny do dalszej hodowli.

Miczurin uzyskał sławę jeszcze za carskiej Rosji, ale — zagranicą. Amerykanie, dowiedziawszy się o pierwszych wynikach jego prac, zaproponowali mu sprzedaż szkółek i przyjazd do Stanów Zjednoczonych. Miczurin odmówił. Wtedy zauważył go rząd rosyjski. Miczurin otrzymał order, ale warunków do pracy nadal nie miał.

W r. 1919 podczas głodu i wojny znalazł rząd sowiecki czas dla sprawy Miczurina. Miczurin uzyskał teren i środki do pracy. W ciągu kilkunastu lat wyhodował kilkadziesiąt odmian mrozoodpornych drzew owocowych o pierwszorzędnych zaletach. Dzięki temu przesunął daleko na północ uprawę jabłoni, grusz, moreli, winorośli i innych owoców, które dotychczas wymarzały. Wyhodował szereg nowych, cennych gatunków owoców, np. aktinidie ananasowe i jarzębiny jadalne. Te ostatnie, o owocach wielkości wiśni, mogą rosnąć daleko na północy, tam, gdzie nie wytrzymują już żadne drzewa owocowe.

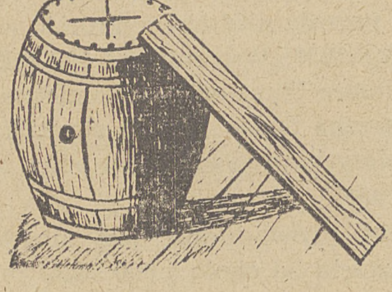
Ale nietylko to jest ważne, czego Miczurin dokonał za życia. Może ważniejsze jest to, że zdołał przygotować całe zastępy ludzi, którzy po jego śmierci prowadzą dalej rozpoczęte przez niego prace. Wynalazł sposób, metodę i nauczył innych, jak ją należy stosować. Obecnie, w 10 lat po śmierci Miczurina, w Związku Radzieckim pracują dziesiątki tysięcy młodych „miczurińców". W oparciu o zwykłe szkoły na wsi, o wiejskie punkty doświadczalne (tak zwane chaty-laboratoria) prowadzą ci ludzie, rozsiani po całym kraju, prace nad wyhodowaniem nowych odmian. Albowiem zgodnie z nauką Miczurina, hodowla nowych odmian musi być regionalna. Każdy rejon hoduje u siebie odmiany najbardziej odpowiednie dla swoich warunków. I rzeczywiście, każdy rok przynosi owoce tej pracy, a obszar ziemi pod sadami w Związku Radzieckim rośnie bezustannie.

H. R.

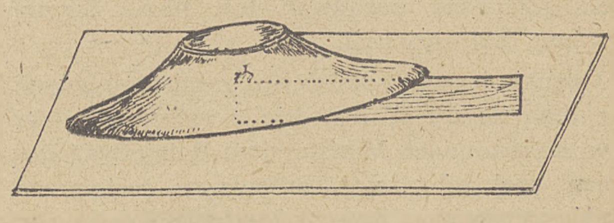
Przypisek redakcji. I u nas w Polsce działał w sadownictwie wielki samouk, Władysław Filewicz. Jego zabiegi „chirurgiczne" na drzewach owocowych wprowadzają wiele nowego. Postaramy się w przyszłości zapoznać Czytelników z osiągnięciami Filewicza.

Praktyczne pułapki na myszy i szczury

Każdy może sam sobie sporządzić praktyczną i niekosztowną pułapkę na szczury i myszy (Rys. 1). Do tego może służyć stara beczka, która od góry przykrywa się sztywnym papierem przybijając go do brzegu beczki gwoździami. W ciągu kilku dni karmi się szczury na beczce, zostawiając pożywienie również na desce, którą przystawia się, by ułatwić szczurom dostęp. Gdy szczury przyzwyczają się do jadła, rozcina się papier ostrym nożem, a do beczki nalewa się tyle wody, by szczur pływając nie dosięgnął nogami dna. Na papier kładzie się trochę jadła



Rys. 1. Pułapka na szczury



Rys. 2. Pułapka na myszy

dla zwabienia szczurów, które wchodząc na papier, wpadają do wody i toną.

Dla tępienia myszy w pokoju, można użyć talerza (Rys. 2), który odwracamy do góry dnem i umieszczamy na płaskiej desce, większej od talerza. Pod talerzem podstawiamy cienką, wąską deseczkę tak, aby umożliwić wejście myszy pod talerz. Na deseczce, której koniec znajduje się pod talerzem, przyczepiamy szpilką lub nitką, mały, lekko przypalony kawałeczek słoniny. Po dotknięciu deseczki przez mysz, deseczka przewraca się, a talerz opadając, uniemożliwia wydostanie się myszy, którą wytrząsamy do kubła z wodą, przechylając talerz.

E. Ż.

St. Staszyński

Szkolnictwo rolnicze w Polsce

Przed wojną posiadaliśmy w Polsce 189 szkół rolniczych wszystkich typów. Do liczby tej wchodziły szkoły powiatowe, dwuzimowe, szkoły wędrowne, gimnazja i licea rolnicze. Był to stan, trzeba powiedzieć otwarcie, opłakany, gdyż szkoły mogły pomieścić tylko wybrańców ze wsi. Inne zawody, które procentowo stanowiły mniej, niż trzecią część ludności Polski, miały swoich szkół przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i innych 1.827, a więc dziesięć razy więcej.

Młodzieży uczyło się w szkołach rolniczych około 6.000, gdy w innych szkołach zawodowych było w tym samym czasie 188.000, więc przeszło 31 razy więcej.

Jeszcze gorzej przedstawia się stan naszego szkolnictwa rolniczego w porównaniu z Czechosłowacją, gdzie w małym stosunkowo państwie, liczącym nieco więcej niż 10 milionów ludności (w Polsce 35 milionów ludności), było przed wojną wszystkich szkół rolniczych 1.419 z 51.719 uczącej się młodzieży. Porównywując ilość szkół rolniczych w Polsce i Czechosłowacji w stosunku do ludności rolniczej, wypada, że w Czechosłowacji jedna szkoła rolnicza przypada na 4.000 ludności rolniczej, gdy w Polsce jedna szkoła rolnicza przypada aż na 106.000 ludności rolniczej. Podobnie wypadłby rachunek, gdybyśmy porównali ten stan z innymi krajami kulturalnymi.

Obecnie rozwój szkolnictwa rolniczego wszedł na inną drogę. W dekrecie o reformie rolnej i w zarządzeniach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zagwarantowano dostateczną ilość ośrodków z rozparcelowanych majątków pod szkoły rolnicze, gwarantując im nie tylko ziemię i budynki, ale również i inwentarze żywe i martwe. Tam, gdzie parcelacji już dokonano, ośrodki takie zostały wydzielone, a gdzie tego z różnych powodów nie zrobiono, — obecnie takie wydzielanie następuje. W zachodnich województwach, gdzie reforma rolna nie została jeszcze przeprowadzona, ośrodki pod szkoły rolnicze będą wydzielone przy jej realizacji. Dla dobra rolników muszą też być ośrodki pod szkoły zaopatrzone w inwentarze żywe, maszyny i narzędzia oraz potrzebne urządzenia.

Wielkość ośrodków pod szkoły rolnicze rozporządzenie Ministerstwa Roln. i R. R. określiło od 5 do 80 ha, w zależności od typu szkoły. A więc pod gminne szkoły rolnicze zostało przewidziane 5 do 10 ha, pod powiatowe 30 do 50 ha i pod licealne 50 do 80 ha. Przy wydzielaniu nie zawsze jednak taką ilość hektarów zabezpieczono, to też mamy ośrodki już od 2 ha.

Obecnie wszystkich szkół rolniczych w Polsce mamy około 500. Są to szkoły gminne, powiatowe, gimnazja i licea rolnicze. Pracuje w nich blisko 2.000 nauczycieli i instruktorów i uczy się w tych szkołach kilkanaście tysięcy młodzieży wiejskiej. Najwięcej szkół rolniczych jest w województwach: lubelskim, krakowskim i kieleckim.

Stan ten oczywiście nie jest jeszcze zadawalający, ale przedstawia się znacznie lepiej, niż przed wojną. W ciągu niepełnego roku działalności władz polskich ilość szkół rolniczych czynnych wzrosła niemal trzykrotnie w stosunku do roku 1939. Wspomniane 500 szkół są to szkoły rolnicze Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Do tego trzeba dodać jeszcze sto kilkadziesiąt szkół rolniczych, prowadzonych przez Ministerstwo Oświaty.

W planie przewidziane jest uruchomienie w ciągu sześciu lat około 5.000 szkół rolniczych gminnych męskich i żeńskich, blisko 600 szkół powiatowych i około 100 szkół licealnych. Szkół gminnych ma być najwięcej, gdyż mają one przygotowywać chłopców i dziewczęta do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, a we-

dług obliczeń przedwojennych rocznie szło na te gospodarstwa przeszło 200.000 młodzieży obojga płci. Nauka w szkołach gminnych będzie trwać rok lub dwie zimy.

Szkoły powiatowe mają przygotować instruktorów i pomocników do szkół gminnych, do prowadzenia przysposobienia rolniczego i t. p. Nauka w szkołach powiatowych trwać będzie od roku do trzech lat.

Szkoły licealne mają przygotować nauczycieli do szkół gminnych i powiatowych oraz pracowników dla instytucyj spółdzielczych, rolniczych i do prowadzenia gospodarstw państwowych, samorządowych i innych. Nauka w nich ma trwać obecnie trzy lata, a w przyszłości 4 lata.

W okresie przejściowym przewiduje się dla starszej młodzieży organizowanie krótszych i dłuższych kursów rolniczych. Są już teraz prowadzone korespondencyjne kursy Staszica oraz będzie działać przysposobienie rolnicze. Przysposobienie rolnicze będzie również prowadzone obowiązkowo dla młodzieży, idącej do szkół rolniczych gminnych, jako wstęp do nauki gospodarstwa wiejskiego w ciągu roku, zaraz po szkole powszechnej i jako uzupełnienie nauki po ukończeniu szkoły rolniczej gminnej, również przez rok.

Po ukończeniu szkoły rolniczej gminnej rolnik będzie przygotowany na równi z innymi zawodami nie tylko do prowadzenia swojego warsztatu, ale również do pracy społecznej, samorządowej i państwowej. Zdolniejsza młodzież po ukończeniu szkoły powiatowej będzie miała otwartą drogę do pracy w spółdzielniach, szkołach gminnych i innych placówkach rolniczych. W ogóle rolnictwo przy takim szkolnictwie rolniczym zdobędzie sobie szerokie zastępy ludzi do prowadzenia warsztatów rolnych i placówek, związanych z rolnictwem. Wtedy też będzie można osiągnąć większą wydajność gospodarstw wiejskich, wprowadzić postęp i zapewnić rolnikom dobrobyt.

Organizacja władz szkolnych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przedstawia się w ten sposób, że na czele szkół rolniczych stoi Departament Oświaty Rolniczej. Przy Wojewódzkich Urzędach Ziemskich są wydziały oświaty rolniczej, a w powiatach mieszczą się inspektoraty lub instruktoraty oświaty rolniczej. Szkoły rolnicze mają być ogniskami kultury rolnej dla okolicy i w nich ma się koncentrować całe życie kulturalno-społeczne i oświatowe wsi.

Ważne jest również w organizacji szkolnictwa rolniczego to, że do współpracy w organizowaniu i prowadzeniu szkół rolniczych zostały powołane przez władze państwowe wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety szkolne, które są przedstawicielstwem ludności i władz w pracach nad uruchomieniem i dobrym funkcjonowaniem szkół rolniczych oraz przy kształceniu młodego pokolenia chłopów. Komitety szkolne oddały już duże usługi przy rozplanowywaniu i doborze ośrodków pod szkoły rolnicze.

Jak więc widzimy, plany są bardzo ładne i zachęcające, ale wykonanie ich może nastąpić jedynie przy pełnym zrozumieniu przez ogół chłopów wartości i znaczenia szkół rolniczych dla wsi. Muszą być zrobione jak największe wysiłki na wsi, żeby dostateczna ilość szkół rolniczych jak najprędzej została zorganizowana i uruchomiona oraz żeby zostały obsadzone odpowiednimi nauczycielami; wtedy mogą one stanąć na odpowiednim poziomie nauczania i młodzież chłopska będzie mogła z nich korzystać.

Z frontu walki z myszami

Olbrzymie przestrzenie ziemi zamienione na skutek działań wojennych w odłogi, oraz sprzyjające tegoroczne warunki atmosferyczne — przyczyniły się do klęskowego wprost pojawu myszy polnych. Najbardziej zagrożone zostały województwa: rzeszowskie, śląsko-dąbrowskie. kieleckie, krakowskie, a jak ostatnio zameldowano — dolno-śląskie. Powierzchnia zagrożona wynosi razem około pół miliona ha. Rozmiary tej klęski łatwo sobie wyobrazić, jeżeli na 1 ha ziemi żeruje od 20.000 — 60.000 sztuk myszy. Takiego pojawu myszy nie notowano w Polsce od 15-tu lat.

Dzięki istniejącej Służbie Ochrony Roślin, zorganizowana została przy poparciu finansowym Ministerstwa Rolnictwa i R.R. zakrojona na szeroką skalę akcja tępienia tych szkodników. Udział w tej akcji biorą nie tylko „ochroniarze", personel rolny, czynniki administracyjne i poszkodowani gospodarze, lecz można po-

wiedzieć — całe społeczeństwo. Walkę w terenie prowadzą specjalnie przeszkolone kolumny, zorganizowane w każdej zagrożonej gromadzie wiejskiej. Tępienie myszy odbywa się przy pomocy zatrutej pszenicy lub żyta. Aby uchronić pożyteczne ptaki, trutkę wkłada się do nor w papierowych tutkach.

Z akcji, która jest w toku, podać można niektóre cyfry oraz wyniki, nadesłane przez poszczególne Stacje Ochrony Roślin.

Wojew. Kieleckie. Akcja prowadzona jest w 4-ch powiatach (Kozienice, Opatów, Sandomierz, Stopnica). Sytuacja przedstawia się na razie groźnie, gdyż plaga myszy nie została dotychczas opanowana.

Woj. Rzeszowskie. Myszy wystąpiły silnie w 4-ch powiatach (Mielec, Dębica, Jasło, Krosno). Zużyto około 2,2 ton trutek. Klęska została opanowana.

Woj. Krakowskie. Silnie zagrożone są 2 powiaty (Dąbrowa Tarnowska i Tarnów). Zużyto około 1,1 ton trutek. Akcja w toku.

Woj. Śląsko-Dąbrowskie może poszczycić się jak dotychczas najlepszymi rezultatami akcji. W akcji tej biorą udział między innymi: Związek Samopomocy Chłopskiej, wszystkie szkoły, które zorganizowały na swoim terenie „Tydzień walki z myszami", PUR w Katowicach, PPR i Urzędy Drogowe. Swej wydatnej pomocy udzielił również ob. Głowacki, Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Siewnej. Walkę zorganizowano w 10 punktach. Czynnych kolumn gromadzkich ponad 1.200. Zużyto zatrutego zboża i innych trutek ok. 112 ton!! **E. K.**

Kursy rolnicze zimowe dla samodzielnych rolników

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych Kursy Rolnicze Zimowe dla samodzielnych rolników.

Kursy te winny być najbardziej dostępną formą oświaty rolniczej. Mają one z jednej strony przynieść rolnikowi pomoc w trudnościach gospodarowania, a z drugiej — zachęcić go do dalszego kształcenia się.

Kursy odbywają się w gromadach. Organizowaniem kursów zajmują się zarządy powiatowe Związku Samopomocy Chłopskiej, które otrzymują na ten cel specjalne subwencje. Zajęcia na kursach prowadzą instruktorzy terenowi lub nauczyciele szkół rolniczych. Na program kursu składają się pogadanki, zajęcia praktyczne, pokazy i wycieczki.

Każdy kurs przywozi ze sobą do wsi bibliotekę rolniczą. Podczas kursu odbywa się zbiorowe czytanie książek, które ma na celu nauczenie, jak należy korzystać z książek rolniczych.

Kurs trwa 2 — 4 tygodnie, w zależności od tematu. Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymują świadectwa z ukończenia kursu.

Opracowany został szereg programów kursów tak, aby organizatorzy mogli wybrać najodpowiedniejszy dla danej miejscowości temat. Przy wyborze tematu bierze się też pod uwagę, czy będzie można odbyć przepisane programem zajęcia praktyczne, pokazy i wycieczki.

Program każdego kursu uwzględnia przedmioty ogólne, obchodzące każdego chłopa polskiego, a więc wiadomości o ustroju Państwa, o reformie rolnej, o Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości Samopomocy, o znaczeniu nauki i oświaty rolniczej dla wsi oraz najważniejsze hasła higieny społecznej. W kursach, przeznaczonych specjalnie dla kobiet, uwzględnia się też rolę kobiety na wsi, sprawy wychowania dziecka i higienę osobistą.

Kursy są czterech typów:

I. **Uprawy roślin rolniczych.**
II. **Chowu zwierząt.**
III. **Ogrodnictwa.**
IV. **Gospodarstwa kobiecego.**

Poniżej podajemy kilka przykładów kursów różnych typów.

Przykład 1 — **KURS UPRAWY ROŚLIN ROLNICZYCH.**

Temat główny: p s z e n i c a.

Na temat ten składa się szereg pogadanek, a mianowicie: Wybór ziarna do siewu. Znaczenie odmiany. Kwalifikacja nasion. Przygotowanie ziarna do siewu. Życie gleby. Płodozmian. Uprawa roli pod pszenicę. Nawożenie nawozami z gospodarstwa. Nawożenie nawozami sztucznymi. Choroby i szkodniki — walka, zapobieganie. Żniwa. Przechowanie. Opłacalność i znaczenie uprawy.

Do wspomnianego tematu głównego dochodzi szereg tematów uzupełniających, które stanowią zajęcia praktyczne, pokazy i wycieczki. Są to: Zaprawianie nasion. Maszyny do czyszczenia ziarna. Maszyny i narzędzia do uprawy roli i zbioru. Siewnik. Przechowywanie nawozu.

Podobne kursy uprawy roślin rolniczych, jak — żyto, rzepak, ziemniaki, buraki itp.

Przykład 2 — KURS CHOWU ZWIERZĄT

Temat główny: T r z o d a c h l e w n a.

Na temat ten składa się szereg pogadanek, a mianowicie: Wybór rasy. Znaczenie rasy. Higiena i rozpoznawanie chorób. Pomieszczenie

dla trzody. Okólniki. Przechowywanie gnojówki i gnoju. Żywienie zimowe. Żywienie letnie. Żywienie macior i tuczników. Układanie preliminarza pasz. Użytkowanie.

Do powyższego tematu głównego dochodzą tematy uzupełniające (zajęcia praktyczne, pokazy i wycieczki. Dobrze i źle zbudowane chlewy. Porządki w chlewach. Sposoby zadawania karmy. Obliczanie dawek pokarmowych. Pielęgnacja prosiąt. Silosy — (ewent. wycieczka). Zdejmowanie i przechowywanie skór. Leczenie niektórych chorób. Robienie zastrzyków, ewent kastrowanie.

Podobne kursy chowu zwierząt, jak: krowa mleczna, koza i owca, drobny inwentarz.

Przykład 3 — KURS OGRODNICTWA.

Temat główny: p o m i d o r y.

Na temat ten składa się szereg pogadanek, a mianowicie: Pomidory w odżywianiu. Pomidory w przemyśle. Wymagania pomidorów — klimatyczne i glebowe. Przygotowanie rozsady. Prowadzenie pomidorów. Zbiór. Przechowanie. Choroby — walka, zapobieganie. Wybór odmiany.

Do tematu głównego „pomidory" dochodzą tematy uzupełniające, polegające na zajęciach praktycznych, pokazach i wycieczkach. Są to: Budowa skrzyń inspektowych. Zakładanie inspektu. Komposty. Domowe przetwórstwo warzyw (wycieczka). Przechowalnie warzyw (wycieczka). Szklarnie (wycieczka).

Podobne kursy ogrodnictwa na temat: uprawa cebuli, zakładanie sadów.

Przykład 4 — KURS GOSPODARSTWA KOBIECEGO

Temat główny: ż y w i e n i e r o d z i n y.

Pogadanki: Znaczenie racjonalnego odżywiania się dorosłych i dzieci. Zasadnicze składniki odżywcze, zawarte w produktach. Układanie jadłospisów. Racjonalne sposoby przyrządzania posiłków. Tematy uzupełniające, polegające na zajęciach praktycznych: Żywienie niemowląt. Żywienie dzieci. Przygotowywanie zup, mięsa, warzyw, kasz. Przyrządzanie surówek. Pieczenie. Spiżarnia dobrej gospodyni. Porządku w domu i obejściu

Podobne tematy kursów gospodarstwa kobiecego: ogródek przy domu, chów drobiu itp.

Rolnicy: Dbajcie o to, by w Waszej wsi zorganizowane zostały Zimowe Kursy Rolnicze dla samodzielnych rolników. Zapisujcie się gromadnie. O wszelkie informacje zwracajcie się do Koła Gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

NOWE WYDAWNICTWA

Ukazał się pierwszy numer „Biblioteki Chłopskiej", Związku Samopomocy Chłopskiej, wydawanej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". Jest to broszura p. t. **Ogród warzywny przy domu"**, napisana przez prof. dr. E. Chroboczka. Objętość broszury 28 stron. Cena zł 5.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE

Na konferencji odbytej 20 października w Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej z przedstawicielami Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych uzgodniono, że Zarząd Główny Zw. Samop. Chłopskiej zaprzestaje wysyłania w teren instrukcji dla sezonowych zespołów przysposobienia rolniczego. Instrukcje te wypełniały dotkliwą lukę, gdy brakło jednolitych wskazań organizacyjnych. Obecnie instrukcje dla przysposobienia rolniczego będzie wydawać Ministerstwo Rolnictwa w formie wkładki do pism rolniczych.

W dniach 19—21 listopada r.b. odbyła się w Pszczelinie konferencja inspektorów przysposobienia rolniczego, oraz delegatów Wydziałów Oświaty Rolniczej. Konferencja zgromadziła przedstawicieli z terenu całej Polski. Ponadto brali udział przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici".

Zadaniem konferencji było omówienie akcji przysposobienia rolniczego w dostosowaniu do nowych potrzeb rolnictwa. W szczególności zainteresowanie budziła sprawa związania przysposobienia rolniczego ze szkołą gminną, aby obie te metody kształcenia zawodowego mogły się wzajemnie uzupełniać. Naradzano się nad ustaleniem takiej formy pracy przysposobienia rolniczego, którąby zaspokajała również potrzeby kształcenia zawodowego kobiety wiejskiej.

Niektóre województwa rozpoczęły już pracę i rozbudowały ją b. poważnie, np. Rzeszów. gdzie przewidywane jest uruchomienie w tym roku około 1000 zespołów. Na całym terenie Polski przewiduje się objęcie akcją około 30.000 młodzieży wiejskiej.

KONFERENCJA SADOWNICZA

Dnia 15 grudnia odbędzie się w Zarządzie Głównym Z.S.Ch. konferencja w sprawie sadownictwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Tymczasowy dobór odmian drzew i krzewów owocowych referuje inż. St. Zaliwski.
2. Plan zagospodarowania resztówek pod względem sadowniczym i szkółkarskim — referuje W. Głogowski.
3. Instytut Sadownictwa — referuje inż. E. Błaszczyk.

AKCJA SIEWNA

Z zestawienia podanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na dzień 10 listopada 1945 r. wynika, że na terenie całej Polski obsiano zbożem ozimym 4.401.038 ha to jest 90 proc. planu zasiewów jesiennych. (W dawnych granicach Polski wykonanie planu obsiewu przewyższa 92 proc., na ziemiach odzyskanych dochodzi do 80 proc.).

Rząd Radziecki udzielił Polsce pożyczkę 30.000 ton żyta siewnego z terminem zwrotu po zbiorach 1946 roku.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło zboże następującym województwom:

Śląsk Dolny	12.000	ton
Pomorze zachodnie	10.000	,,
Gdańsk	5.000	,,
Ziemia Mazurska	3.000	,,
Ogółem	30.000	ton

PRZYDZIAŁ BYDŁA Z DOSTAW UNRRA

Przydziałem inwentarza żywego, a zwłaszcza koni pochodzących z Ameryki za pośrednictwem UNRRA, zajmują się Urzędy Ziemskie. Przeto podania w sprawie przydziału tych koni skierowywać należy do Wojewódzkich Urzędów Ziemskich.

W najbliższych miesiącach konie przydzielane będą przede wszystkim ziemiom nowoprzyłączonym, a więc okręgom: Mazurskiemu, Pomorzu Zachodniemu, Śląskowi Dolnemu, Śląskowi Opolskiemu, a także niektórym, szczególnie zniszczonym powiatom nadwiślańskim.

Sprostowanie

Do numeru listopadowego naszego pisma (Nr 2) wkradły się następujące błędy, które prostujemy:

W artykule Ireny Wolańskiej pt. „Wykorzystanie pieca chlebowego do suszenia owoców" opuszczono objaśnienia do podanych rysunków. Objaśnienia te podajemy poniżej:

Rys. 1. 1 — Podpiec — (gruba), 2 — sklepienie pod pieca, 3 — piasek, 4 — podłoga pieca, 5 — sklepienie pieca, 6 — kanał dymowy, 7 — szpara dolna dla dopływu powietrza, 8 — szpara górna dla wyciągu powietrza, 9 — sito. 10 — zastawka z daszkiem, 11 — podstawka zastawki, 12 — podstawka pod sita.

Rys. 2. *Najprostsza zastawka do pieca* (przy łukowatym sklepieniu pieca): a — szczelina dolna, b — szczelina górna, c — podstawka pod zastawkę.

Rys. 3. *Zastawka przy ostrokątnym otworze pieca:* a — szczelina górna, b — szczelina dolna, c — otwór dolny wycięty z brzegu zastawki, d — otwór górny wycięty w środku zastawki.

Rys. 4. *Zastawka z daszkiem:* a — daszek zastawki, b zastawka, c szczelina dolna, d otwór dolny wycięty z brzegu zastawki, f — podstawka pod zastawkę.

*

W artykule doc. dr. J. Kochmana pt. „Choroby wirusowe roślin" opuszczono przy podanych rysunkach, iż robione zostały wg. m-gra T. Stachyry.

INSTRUKCJE
dla zespołów
Przysposobienia Rolniczego

Do niniejszego numeru „Chłopskiej Gospodarki" załączamy pierwszą instrukcję dla zespołów Przysposobienia Rolniczego, wydaną przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Instrukcję niniejszą dodajemy do wszystkich numerów, jako bezpłatną. Do następnych numerów „Chłopskiej Gospodarki" będziemy dołączać instrukcję tylko dla tych prenumeratorów, którzy opłacą należność za instrukcję, wynoszącą przy każdym numerze „Chłopskiej Gospodarki" zł 2. Instrukcje ukazują się 15 i 30 każdego miesiąca, cena ich wynosi zł 1 za każdy egzemplarz; naraz wysyłać będziemy po dwa kolejne egzemplarze.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie 12 zł., rocznie 45 zł. Wpłacać na konto Spółdz. Wydawn. »Czytelnik« Nr. 616 (dawniej 717).

Ceny ogłoszeń: przed tekstem: 1/1 str. — 8000 zł, 1/2 str. — 4800 zł, 1/4 str. — 2800 zł, 1/8 str. — 1600 zł, 1/16 str. — 800 zł.
za tekstem: 1/1 str. — 6000 zł, 1/2 str. — 3600 zł, 1/4 str. — 2100 zł, 1/8 str. — 1200 zł, 1/16 str. — 600 zł.
okładka: 1/1 str. — 10000 zł, 1/2 str. — 6000 zł, 1/4 str. — 3500 zł, 1/8 str — 2000 zł, 1/16 str. — 1000 zł.

Zamówienia ogłoszeń: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik", Biuro Ogłoszeń i Reklam, W-wa, ul. Wiejska 16, III p., pokój 39.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 14, pokój 405, Wydział Wydawniczy Związku Samopomocy Chłopskiej, przy Spółdz. Wyd. „Czytelnik".

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" • Redaguje Kolegium Redakcyjne: Prof. dr. M. Górski, Doc. dr. Z. Golonka, Inż. A. Makarewicz

Nakład 45.000 egz. Cena numeru zł. 5.

Nr 1378 – Graf. Spółdz. Pracy „Grochów". Grochowska 194 — B-03750